

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

<b>Ceny prenumeraty:</b> Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony  Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.	<b>Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:</b> miesięcznie . . . 2 K 50 h.   z dwukrotną . . . 3 K — h. kwartalnie . . . 7 „ 50 „   wysyłką . . . 9 „ — „ rocznie . . . 30 „ — „   pocztową . . . 36 „ — „  W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h. W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „	<b>Ceny ogłoszeń:</b> Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.
---	--	--

Nr. 372 374

Lwów, sobota 11. listopada 1911.

Rok 1.

## Ostatnie wiadomości

### Sprawy wewnętrzne.

#### Skandaliczne zajście w Izbie.

Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 11. listopada.

Wstrętna bójka karczemna, którą zakończyło się wczorajsze posiedzenie Izby posłów, jest i dziś nadal przedmiotem żywej dyskusji w kuloarach parlamentu. Powszechnie z największym oburzeniem potępiają to zajście, które dyskredytuje w szerokich kołach ludności powagę parlamentu. Sceny wczorajsze są tembardziej ubolewania godne, że rozegrały się nie na tle jakichś zasadniczych nieporozumień, ani też nie były wpływem namiętności politycznej lub narodowościowej, lecz o czysto prywatną sprawę dwóch członków Izby, którą z pewnością można było załatwić poza parlamentem. Koło polskie jeszcze wczoraj wieczorem podjęło akcję, mającą na celu enuncyację całej Izby, wzywającą posła Malika, aby złożył swój mandat. Radykalni posłowie niemieccy odbyli wczoraj wieczorem naradę, na której p. Hummer oświadczył, iż składa swój mandat, bo wobec tego, co zaszło, nie może zasiadać wraz z Malikiem w tej samej Izbie.

Wielu posłów pozostało wczoraj aż do późnego wieczora w Izbie i omawiało to przykre zajście, przyczem nie szczędzono cierpkich zarzutów pod adresem prezydenta Izby dra Sylvestra. Twierdzono bowiem, iż jest zanadto pobłażliwym w sprawie dopuszczania sprostowań i zapytań. Wskazywano też na to, że zajście to nie może pozostać bez wpływu na reformę regulaminu obrad.

Posłowie starali się wczoraj przede wszystkim zapobiedz dalszemu spotkaniu się Malika z Hummerem, gdyż obawiali się, aby nie przyszło do ponownej bójki, tembardziej, że Hummer groził, iż gdziekolwiek spotka Malika, to go na miejscu zastrzeli. Dopiero późnym wieczorem opuścili Hummer i Malik parlament.

Prezydent Izby, dr. Sylvester, zainterpelowany przez kilku dziennikarzy w tej sprawie, odpowiedział: „Użyłem wszystkich tych środków, którymi rozporządzam w myśl regulaminu obrad, aby zażegnać konflikt, to znaczy zrobiłem to, co jedynie robić mogłem: wezwałem posła Malika do porządku, odebrałem mu głos i zamknąłem posiedzenie. Prawniczo kwalifikuje się czyn p. Malika według § 412 u. k., w którym zagrożone jest uszkodzenie cielesne, aresztem od 3 dni do 6 miesięcy. Oczywiście Izba musiałaby przede wszystkim wydać p. Malika, aby można było zarządzić śledztwo karne“.

Wszystkie dzienniki z największym obu-

zieniem potępiają dziś wczorajsze zajście. „N. W. Journal“ przy tej sposobności podnosi, że z wszystkich stronnictw, które obecnie zasiadają w Izbie, najwięcej szanuje powagę tej Izby Koło polskie, które też utrzymuje obrady na odpowiednim niveau; natomiast najbardziej rozluźniła się dyscyplina w obozie niemieckim.

### Wznowienie akcji ugodowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Namiestnik czeski ks. Thun wczoraj odbył konferencję z prezydentem ministrów hr. Stürgkiem, a potem naradził się także z ministrem spraw wewnętrznych bar. Heinschlem. Ks. Thun zostanie w Wiedniu aż do poniedziałku i prowadzić będzie jeszcze dalsze konferencje z prezydentem ministrów. Konferencje ks. Thuna odnoszą się przede wszystkim do kwestyi ugody czesko-niemieckiej. Dotychczas zdał namiestnik czeski sprawę z przebiegu rokowań. Hr. Stürgkh już przy swoich konferencyach z niemieckimi i czeskimi przywódcami oświadczył, że ma zamiar ponownego podjęcia wiedeńskiej akcji ugodowej, zapoczątkowanej przez bar. Gautscha. Prawdopodobnie obecne konferencje ks. Thuna z prezydentem ministrów mają na celu ustalenie planu dalszej akcji, która, jak wiadomo, na razie utknęła. Z drugiej strony dotyczą te konferencje także akcji ugodowej w Pradze.

Posiedzenie narodowo-politycznej komisji, które, jak wiadomo, było wyznaczone na ubiegłą środę, a później zostało odroczone, odbędzie się, jak donoszą z Pragi, prawdopodobnie w poniedziałek.

### Uгода polsko-ruska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydium klubu ukraińskiego donosi dziś do „N. Fr. Presse“:

Prezydium naszego klubu otrzymało wczoraj pismo prezydium klubu polskiego, dotyczące warunków, pod jakimi Polacy byliby gotowi wdać się z nami w rokowania. Rokowania te obu prezydów byłyby natury zupełnie nie obowiązującej, tzn. ewentualne uchwały musiałyby być poddane ratyfikacji obu politycznych organizacji. Koło polskie życzy sobie załatwienia kwestyi reformy ordynacji sejmowej.

Prez. Kost' Lewicki zwołał posiedzenie klubu ukraińskiego na wczoraj; na tem posiedzeniu zapadła decyzja co do odpowiedzi, udzielić się mającej Polakom.

### Niemieccy i włoscy socjaliści u prezydenta ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj zjawili się u

prezydenta ministrów niemieccy i włoscy posłowie socjalistyczni, mianowicie: Adler, Pernerstorfer, Pittoni i Seitz. Hr. Stürgkh oświadczył im mniej więcej to samo, co powiedział czeskim i polskim socjalistom.

Posłowie omawiali potem krótko program prac Izby i wskazywali z wielkim naciskiem na kwestyę kolejarzy, potrzebę zajęcia się nimi i dali wyraz nadziei, że rząd w kwestyi drożyzny uwzględni wszystkie uchwały komisji drożyznianej. Prezydent oświadczył, iż spodziewa się na najbliższej w tej sprawie konferencji, która się ma odbyć w czwartek, nastąpi kompletne wyjaśnienie co do stanowiska wszystkich stronnictw i rządu w sprawie kwestyi urzędniczej.

### Teka ministerstwa rolnictwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych twierdzą, że rokowania z prof. Brafem w sprawie objęcia teki ministerstwa rolnictwa niebawem zostaną ukończone i że prawdopodobnie już w pierwszych dniach przyszłego tygodnia nastąpi nominacja dr. Brafy na ministra rolnictwa. Nie jest zresztą wykluczonem, że konferencje bawiącego obecnie w Wiedniu namiestnika czeskiego, dotyczą także kwestyi ministerstwa rolnictwa.

### Podwyższenie podatku państwowego od piwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się wasz korespondent dowiadyje przedłoży minister skarbu w ciągu przyszłego tygodnia parlamentowi projekt ustawy o inkameracji i podwyższeniu podatku państwowego od piwa.

Przedłożenie to podwyższa podatek państwowy z 3-40 Kor. za 1 hl. dziewięcioprocentowego piwa na 8 Kor., bez zapowiedzi, jak to miało miejsce w dawniejszych oświadczeniach rządu, iż równocześnie przychodzi do podwyższenia podatków, lub wprowadzenia nowych podatków od konkurujących z piwem trunków.

### Sprawy zagraniczne.

#### Zajścia w parlamencie niemieckim.

Berlin. (Tel. wł.) Dyskusya marokańska w parlamencie i nadal zajmuje dziś cały świat polityczny. Zdaje się, że obawiano się w kołach miarodajnych w Berlinie, aby wygłoszone przedwczoraj mowy i zachowanie się następcy tronu przy tej sposobności, nie wpłynęło niekorzystnie na stosunki między Anglią a Niemcami; i dlatego to kanclerz tak energicznie zaprotestował przeciw napaści na Anglię. Miał on to zresztą uczynić na wyraźne życzenie cesarza Wihelma.

Gazety wszechniemieckie wyrażają następcy tronu zupełne uznanie z powodu jego wystąpienia

natomiast reszta prasy, nie wyłączając organów Centrum ostro krytykują jego zachowanie się. Należy także zwrócić uwagę na krótką korespondencję oficjalnego Biura Wolfa, która stwierdza lakonicznie, że następcą tronu nie był obecnym na wczorajszym posiedzeniu.

Wczoraj odniósł kanclerz stanowczo wielki sukces, którym powetował niejako onegdajszą porażkę. Odprawa dana konserwatystom była najwidoczniej także odprawą dla następcy tronu.

Berlin. (Tel. wł.) Pogłoski, jakby następcą tronu już wyjechał do Gdańska, nie sprawdza się. Wczoraj był w cyrku na przedstawieniu Orestei. Pewna część publiczności witała go owacyjnie.

#### Nowy leader konserwatystów.

Londyn. (Tel. wł.) Austen Chamberlain i Waite Long cofnęli swe kandydatury na przywódców partii unionistów w Izbie gmin. Obecnie miał Boner Law przyrzec objęcie kierownictwa i on też zostanie prawdopodobnie w poniedziałek jednomyślnie wybrany.

Jak słyhać lord Landstowne złoży też kierownictwo w Izbie wyższej tak, że Boner Law pozostanie jedynym przywódcą. Pochodzi on z Kanady i jest imperyalistą i zwolennikiem reform taryfowych.

#### Wojna włosko-turecka.

##### Rozstrzygająca walka.

Paryż. (Tel. wł.) Według telegramu „Tempsa” rozpoczęła się wczoraj nowa walka pod Bumeliane. Turcy i Arabowie walczą z wielką odwagą, jednakowoż zaczynają się już cofać. Korespondent „Tempsa” sądzi, że ta walka będzie rozstrzygającą.

##### Sukces Włochów.

Berlin (Tel. wł.). Z Trypolisu donoszą, że wczoraj popołudniu jeden pułk bersaglierów zdołał się posunąć o 2 km. w głąb kraju. Jest to pierwszy prawdziwy sukces Włochów od 23 października.

##### Flota włoska na morzu Egejskim.

Ateny. (Tel. wł.) Akcja floty włoskiej na morzu Egejskim jest już najwidoczniej wdrożoną. Admirał d' Aubry objął komendę jednej flotyli złożonej z 9 okrętów, a ks. Abruzzów jest dowódcą drugiej flotyli złożonej z 9 okrętów i 4 torpedowców. Flotyle ks. Abruzzów widziano rękoma wczoraj między wyspą Cerigo a Kretą.

Jak słyhać d' Aubry otrzymał rozkaz zajęcia wyspy Lemnos. Gdyby Turcy w przeciagu 14 dni nie zaniechali stawiania oporu, wówczas Włosi także wyspę Lemnos chcą zaanektować.

#### Z Węgier.

##### Widoki definitywnego pokoju.

Budapeszt (Tel. wł.) Sytuacja polityczna w myśl zgodnych oświadczeń wszystkich przywódców przedstawia się wcale pomyślnie. Wczoraj wieczorem odjechał hr. Khuen do Wiednia, a dziś

na posłuchaniu zda sprawę monarche o zajęciach ostatniego tygodnia. Hr. Khuen oświadczył kilku dziennikarzom, że audyencya ta nie posiada właściwie znaczenia politycznego dla dalszego rozwoju sytuacji, gdyż dotyczy jedynie szczegółów zawartego zawieszenia broni.

Zainteresowany co do kwestyi, czy możliwym jest zawarcie ostatecznego pokoju, odpowiedział hr. Khuen: „Kto długo żyje, wiele może dożyć”.

W kołach politycznych nastroj jest jak najlepszy. W istocie spodziewają się, że uda się uskutecznić kompromis w sprawie przedłożenia wojskowych. Rokowania w tej sprawie, jakoteż wogóle w sprawie przeniesienia zawieszenia broni w definitywny pokój będą dopiero później podjęte. Powszechnie zwraca na siebie uwagę fakt, że hr. Andrassy wczoraj po raz pierwszy po długim czasie rozmawiał znów z ministrem sprawiedliwości Tolongim. Dopatrują się w tem korzystnego symptomatu na przyszłość.

#### Różne.

##### Wystawa artystów polskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do licznych głosów prasy o wystawie Szymanowskiego i Malczewskiego w „Secesyi” przyłącza się dziś opinia tutejszego profesora historii sztuki Szczygowskiego w „Zeit”, który pisze między innymi o projekcie pomnika Szopena w Warszawie, że głowa i postawa są pełne siły sugestywnej.

W dalszym ustępie wyraża się prof. Szczygowski co do kwestyi, jak się odniesie centralna komisya dla ochrony pomników do tego projektu — z którym zresztą prof. Szczygowski najwidoczniej się nie zgadza — w sposób następujący:

Naród otacza tę świętość (Wawel) taką gorącą miłością, jaką otacza Kościół świętości religijne.

Niema innego wyjścia: albo państwo pozbawia się prawa do świętości narodowych wogóle i w takim razie musi je wydawać narodom tak, jak wydaje kościelne Kościołom, albo też zachowuje swą władzę zwierzchnią, a w takim razie należy mu Wawela strzedz przed Polakami odpowiednio, jak świętości kościelne przed Kościołom.

Sprawa ta będzie jeszcze omawiana w obu Izbach parlamentu. Obecna wystawa „Secesyi” daje najlepszą sposobność do zastanowienia się nad tą kwestyą.

O Malczewskim powiada prof. Sz., że dzieła tego malarza wzbudzają nie tylko w duszy Polaków, ale u każdego innego wdzięczne echo. Jako przykład, przytacza obraz, przedstawiający malarza przy sztaludze i rodzącą się w duszy jego wizję sławy.

#### Sprawozdanie giełdowe i towarowe

##### Z giełdy.

Wiazań. (Tel. wł.) Mimo wyższych notowań zagranicznych na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej brakło podniety do obrotu. Przyczynił się do tego także brak pieniędzy przy tygodniowym zaopatrzeniu się. W szrankach obrót ten

był bardzo nieznaczący. Walory naftowe znów były zaniedbane.

O godz. 10.45 notowały: Kredyty 650.25, węgierskie Kredyty 845, Länderbank 546, Unionbank 325.50, Staatsbahny 733.75, Alpiny 825, Skoda 677.

##### Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 11. listopada 1911. Działo giełdowe 10.30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.80, Renta majowa 91.90, Węgierska renta koronowa 90.75, Akcje kredytowe 650.50, Kredytowa węg. 845.50, Bank anglo-austr. 324.75, Lombardy 543.25, Laenderbank 545.00, Kolej państw. 733.50, Lombardy 111.00, Elbetal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpiny 826.25, Renta Marany 674.—, Praskie Towarzystwo żelazne —, Losy zarobk. 240.75, Ruble 255.—, 4-proc. listy zast. Banku nipoc. 93.30 4 i pół proc. listy zast. Banku nipoc. 93.40, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92.90, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92.50, 66 listy Tow. kred. ziem. 91.80, 3-proc. renta ros. z r. 1906, —, Akcje Banku nipoc. —, gal. karp. Tow. naft. —, 4 i pół proc. gal. Banku niemieckiego 96.25 Skoda 676.50.

Usposobienie: bez ochoty.

#### NADESŁANE.



**Swiece  
Apollo**

1341

Najprzedniejsze z wyrobów istniejących

#### Po zamknięciu numeru.

##### Ucieczka Siczyńskiego.

Stanisławów: (Tel. wł.) Sprawozdawca nasz donosi: Dozorca Nuda wyprowadził Mirosława Siczyńskiego z więzienia nie o godzinie dwunastej w nocy jak sądzono, pierwotnie, lecz już o godzinie 9 wieczorem. W związku z ucieczką Siczyńskiego aresztowano prócz Nudy 3 dozorców, nazwiskiem: Cieślak, Tarnawski i Malarz.

Aresztowanego wczoraj pod zarzutem współwiny Wowczuka puszczono na wolność. Natomiast aresztowano w jednej z wsi pod Kaluszem siostrę Siczyńskiego i sprowadzono ją do Stanisławowa, gdzie poddaną została śledztwu.

Zadnych produktów nie kupujemy na własny rachunek, lecz sprzedajemy komisowo na rachunek producenta!

Owies pastewny i nasienny, koniczynę czerwoną i białą, tymotkę, bobik, groch fasolę najkorzystniej można sprzedać przez

**Związek rolników dla zbytu produktów**

siowl. zar. z ogr. por. we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 19. parter.

## Wielka sprzedaż sukna!

ogromne zapasy materii męskich i kostiumowych damskich, koców etc. sprzedane zostaną

z powodu zmiany lokalu



PO CENACH WŁASNEGO KOSZTU

**ZAJACZEK i LANKOSZ**

Lwów, Jagiellońska 1. 3.

Na prowincye posyłamy próbki na żądanie. 877

## Arcydzieła taktyki wszechpolskiej.

Lwów, 11 listopada.

Tonący brzytwy się chwyta — a wszechpolacy ratują się w swej obecnej opresji wykretami, nakretami, wychwykami i wymykami, słowem wszystkimi sztuczkami t. zw. „par-terre-gimnastyki”. Dziwić im się nie można z ludzkiego punktu widzenia — tak, jak tonącemu, że brzytwy się chwyta — bo są istotnie „par terre”. Szkoda tylko, że tym sposobem znów wszechpolacy osłabiają pewne sympatyczne odruchy ku sobie, wzmagające się od czasu (co prawda, bardzo niedawnego), gdy w artykuły „Słowa” i w enuncjacje partyjne poczęły się dziwnym sposobem „wkradać” spokój, umiarkowanie i przyzwoitość.

Nie szkodzi natomiast, że te produkcje gimnastyczne wszechpolskich i ich prasy są takie, że muszą podniecać ogólną wesołość, bo szarota życia gnębi, a śmiech jest elementem ożywczym.

Ostatnie dni przyniosły kilka nowych atrakcji w programie narodowo-demokratycznego cyrku.

Najpierw największy z gimnastyków wszechpolskich, niejaki pan Słowo, wykonał „Salto mortale” z podobłocznego trapezu oskarżenia naszych sądów, że ulegając wpływow politycznym, umorzyły dochodzenie w sprawie banku parcelacyjnego oraz wypuściły z dochodzeń o wielkie oszustwo dwu adwokatów samborskich — na twarde i ostry grunt bezwzględności i przekonywującego zaprzeczenia, którego dokonał nadprokurator Barth. Mylić się wol-

no — ale co w tem sprostowaniu p. Bartha wszechpolskom musi być szczególnie przykre, to najpierw skonstatowanie faktu, że nie obecne prezydium Koła, ale prezydya dawniejsze, (przedostatnie — trzy lata trwające — stało, jeśli się nie mylimy, pod batutą wszechpolską) usiłowały nieraz wpływać na prokuratorę państwa. Dalsza szczególna przykreść z tego płynie, że p. Barth należał dotąd do zdecydowanych sympatyków narodowej demokracji.

„Salto” było „mortale”, bo skoczek został „maustot” na miejscu. Ale uznanie należy się niezwyklej, do zuchwalstwa posuniętej odwadze, którą nawet u wroga podziwiać trzeba.

Podziwiać też należy w cyrku wszechpolskim „taniec wśród jaj”, jakim jest czwartkowy artykuł wstępny o drożyznie, pod wstydliwą nazwą „Niedobra zabawa”. Autor — struś schował głowę między skrzydła, bo nie chce narazić się agraryuszom, więc nie może domagać się otwarcia granic dla zagranicznego mięsa — a z drugiej strony nie chce zrazić sobie rzeszy urzędniczych stronników i dlatego „okrutnie” nad drożyzną labidzi. Kończy aktem strzelistym, domagającym się ni mniej ni więcej, tylko „gruntownej rewizji obecnej polityki ekonomicznej”.

Oczywiście, ani słowa o tem, w jakim kierunku ma iść ta rewizja (prócz leciutkiej ujemnej wzmianeczki o protekcyjnizmie słowym) — ani słowa o tem, bo w tej chwili wybuchłby ostry konflikt między duszą agrarną a duszą miejską w jednym wszechpolskim cielem.

Naturalnie — wszystkiemu, a więc i drożyznie winni ci, co zawsze, a więc „stronictwa blokowe”, winien dr. Wróbel, winne pityjskie

komunikaty p. Bilińskiego, wogóle winni ci wszyscy, którzy nie umieją tak, jak „Słowo” tańczyć wśród jaj i odważają się na inicjowanie tych, lub owych (mniejsza o to, obecnie czy dobrych) konkretnych i aktualnych sposobów zwalczania drożyzny.

Z Pityją jednak lepiej było nie zaczynać, bo ta czcigodna nieboszczka w grobie, czy na Olimpie, stokroć większą niewątpliwie ma radość z „Niedobrej zabawy” „Słowa”, niż z komunikatów p. Bilińskiego, które „Słowo” pityjskimi nazwało.

Jakżeż to ślicznie i lirycznie, niewinnie i dziecinnie, brzmi u końca tego artykułu:

Doprawdy niedobra zabawa. „Dla was to jest igraszka. Nam chodzi o życie”. Coprawda — do tego, że idzie o życie nie trzeba było koniecznie się przyznawać.

Bo najpierw wszyscy i tak dobrze wiedzą, że wszechpolskom idzie tu o życie partyjne w miastach i powiatach odrazu i dlatego właśnie nie chcą puścić farby, czy są za otwarciem granic dla mięsa zagranicznego czy też przeciw niemu — a potem takie płacziwe przyznawania się do słabości jest jaskrawym tej słabości dowodem.

„Gwoździem” spektaktu wszechpolskiego nie jest jednak ani „Salto mortale” sądowo-prokuratorские, ani „taniec wśród jaj” wiejsko — miejskich, ale „Conference” p. Głabińskiego, wygłoszona na środowisku Kole polskim.

Mniejsza o to, że wielki i „jedyny” kaznodzieja solidarności narodowej, którym jest bez najmniejszej wątpliwości „Słowo”, osłabia efekt tej solidarności, podając dla reklamy (w szeregach partyjnych) szczegóły z posiedzenia Koła, uznanego przez Koło za tajne. Któż inny mógł podać „Słowu” treść przemówienia p. Głabińskiego, na tajnym posiedzeniu Koła wygłoszonego tak dokładnie i ściśle, jak sam p. Głabiński?

Dośkonaty jest ten były prezes Koła, który sam dziś łamie tajemnicę obrad Koła!

Wszyscy bowiem pamiętają, jak zawsze i bardzo pomstował na „Jamistrąjków”. Ale... *tempora mutantur et Głabiński mutatur in illis.*

Odpowie „Słowo” co najwyżej: zdradzają tajemnicę Koła inni, wolno i nam. No ale inni nie mają pretensji do największego jedyne go patriotyzmu, największej i jedynej uczciwości, największej i jedynej karności i solidarności narodowej. „Wir sind keine Musterkaben!”

Dość, że p. Głabiński nie jest zadowolony z tego, iż sprawa sanacji finansów autonomicznych teraz nie postępuje naprzód, choć — zdaje się — musiał być z tego zadowolony, że za czasów jego trzyletniej prezesury i półrocznej teki do tej sanacji nie przyszło. Tak można przypuszczać, bo wówczas nie skarżył się w tym względzie, ani też sprawa ta, jak wszyscy widzieć mogli, nie maciła mu zwyczajnej, tak sympatycznej pogody oblicza.

Biednym kolejom lokalnym, które ani rusz nie mogą dostać się na porządek dzienny parlamentu, poświęcił p. Głabiński również chwilę żalu. Może nie słuszną byłaby pretensja, że p. Głabiński, jako prezes Koła przez trzy lata tak prowadził politykę, iż przedłożenie o kolejach lokalnych, które było już w Izbie, ciągle spadało pod stół.

Ale dlaczegoż to b. pan minister kolei żelaznych w czasie od stycznia do marca 1911 nie przeforsował w radzie ministrów, by przedłożenie o kolejach lokalnych weszły na stół Izby, lecz ograniczył się wyłącznie do szumnej

## Z muzyki.

**Koncerty: prof. Lalewicza, Arriega Serata i Tria Birkigta.**

Nie wielu współczesnych wirtuozów przywiązuje tyle wagi do układu programu koncertowego, co prof. Lalewicz. Rozumie on widocznie doskonale, że umieszczając w swym repertuarze koncertowym dzieła mniej grywane, przedewszystkiem zaś utwory młodych, wybijających się dopiero twórców, spełnia dwójaki obowiązek: wobec tych młodych, których przyszłość materyalna, a tem samem i możność dalszej twórczości leży po części w ręku chętnych wykonawców, jak i wobec publiczności, bo ta w największej swej części poznaje rzeczy nowe, jeżeli nie wyłącznie, to przeważnie tylko z estrady koncertowej. Trzeba znać trochę świat wirtuozów, żeby postępowanie takie należycie ocenić, żeby zrozumieć, jak daleko odbiega ono od zwykłego poglądu całego tłumu pianistów, skrzypków i śpiewaków, kierującego się wyłącznie prawie względami na siebie samych, na to, co im „leży” w palcach lub w głosie i oddającego pierwszeństwo temu, co zawiera pewne sukcesy, to i publiczności i artyście znane od dziecka. Ile hołdu i uznania zebrał prof. Lalewicz w ostatnim swym koncercie — za to rzuciłbym mu najżywsze i najgorętsze „brawo”.

Na te hołdy zasłużył zresztą w całej pełni i jako wirtuoz. Nie pierwszy raz podziwiamy świetną jego technikę, piękne uderzenie i bajeczną poprostu wytrzymałość. Techniczne swe zalety ujawnił koncertant w najwyższym stopniu w Lisztowskiej fantazji z Don Juana. Szalone rzuty i oktawy ostatniej jej części, stanowiącej parafrazę „pieśni o szampanie”

olśnić musiały i takiego słuchacza, który przywykł do brawury nowszych pianistów i czego bądź się w tym względzie nie przestraszy.

Pod względem duchowej interpretacji podniósłbym w pierwszym rzędzie powagę w oddaniu. Uderza ona w grze prof. Lalewicza, zdaniem mojem bardziej, aniżeli głębokość i subtelność uczucia. Ja ośobiście wolę zresztą jego „młodych”, aniżeli Handla, a nawet Chopina. Ale to wreszcie rzecz gustu i pojmowania, a co do tego, że żaden krytyk nie może sobie rościć więcej nieomyślności, aniżeli wykonawca.

Z tych „młodych” dał nam prof. Lalewicz głównie naszych własnych. Trudno tutaj w ramach przeglądu tygodniowego wdawać się w bliższy rozbiór tych kompozycji. Zaznaczyć tylko należy, że wybór koncertanta był ze wszech miar trafny, bo tak Szymanowskiego waryacje b-moll, jak Brzezińskiego „Tryptyk” (dzieło nagrodzone na szestoletnim konkursie Chopinowskim), jak wreszcie dodana nad program „Balladyna” Różyckiego zasługują na wyróżnienie. „Tryptyk” Brzezińskiego już w pomysłach swych jest ogromnie ciekawy: są to trzy utwory nastrojowe, ale każdy z nich składający się z dwu pod względem formy antycznych kawałków, a mianowicie z preludjum i fugi, a więc kompozycji ściśle kontrapunktycznych. Kompozytor ma widocznie łatwość kontrapunktu, co nie przeszkadza mu wszakże wcale być z jednej strony pod względem harmonii zupełnie współczesnym, z drugiej znów nie przeszkadza mu w trafnym uchwyceniu nastroju, a właściwie programu. Fugi na program! A przecież tak jest, i w tym może właśnie oryginalność talentu Brzezińskiego. —n—n.

(Dok. nast.)

**Nowości sezonowe!**

Obuwie, kamizelki wełniane i z sarniej skóry, kapelusze, czapki, rękawiczki, parasole, krawaty i wiele innych nowości dla Pań i Panów w ogromnym wyborze poleca

Pierwszorzędny magazyn mód

**American House**

Lwów, Kopernika I. 5.

1562

**I. Drexler i Synowie**

== LWÓW ==  
pl. Kapitulny 2

**Kołdry, materace i pościel**

Właściciele: K. Drexler i A. Seltys.

1471 poleca

oraz kompletne wyprawy damskie, męskie i dziecinne.

Wielki wybór bielizny ciepłej, a to: Bielizna dr. Jaegera, spodnie damskie „Reform”, oraz wszelkie wyroby włóczkowe i pledy damskie.

zapowiedzi najeznej cyframi, które byłyby śliczne, gdyby się były sprawdziły?

Jedno jest tylko wytłumaczenie: oto i projekt sanacji finansów autonomicznych i przedłożenie o kolejach lokalnych za czasów prezydentury p. Głabińskiego wnoszą do Izby (a względnie przy wniesieniu współdziałają) ten niegodziwiec Biliński. Rozumiecie teraz?

W sprawie kanałowej „nie zadowolnia p. Głabińskiego rozpisanie robót u małej przetrzeni“. Przecież, gdyby jako prezes Koła w lecie czy jesieni 1910 nie był uzyskał w tej sprawie na razie niczego więcej prócz rozpisania tych robót, to zarząd partii wszechpolskiej nie byłby znalazł w całym kraju dość prawdziwych dziewic w bieli i z kwiatami, by dostatecznie godną owacją dla p. Głabińskiego święcić ten największy tryumf narodowej demokracji i jej widomy głowy. Ale p. Głabiński teraz nie zna jeszcze treści noweli, nie wie, czy będzie wniesiona i dlatego nie jest zadowolony. (Czyżby p. Głabiński gniewał się i nie rozmawiał z p. Ptasiem, który jako wiceprezes Koła, z ramienia narodowej demokracji, zna treść noweli, wie, że będzie wniesiona i oświadczył na Kole wyraźnie, że jest z wyników akcji Koła w sprawie kanałowej bardzo zadowolony?)

Obecna taktyka p. Głabińskiego w Kole — to są dasy, pełne godności i namaszczenia, (tak jak przystało dąsac się narodowej Opatrzności), ale niestety niezręczne.

Najbardziej zaś płakał p. Głabiński nad tem, że do obecnego gabinetu nie powołano żadnego urzędnika Polaka. Dlaczegoż w grudniu 1910 do gabinetu Bienert III. nie wsadził zamiast siebie urzędnika?

Bo jako minister, p. Głabiński nie wyśkał ani rozpisania robót kanałowych, ani żadnej innej rzeczy dla kraju, ani też nie uniknął podpisywania rozporządzeń z paragrafu czterdnastego. To byłby potrafił każdy, pierwszy lepszy urzędnik — i dla tak marnego efektu nie było potrzeba, by nasza narodowa Opatrzność pod austriackim zahorem przywdziewała czapkę z haczkami, opuszczała swój opatrnościowy posterunek w parlamencie i w kraju i zgrywała się politycznie do szczytu.

Nie spisał się tedy — a raczej, o ile szło o podniesienie humoru publicznego — nadzwyczajnie spisał się „conferencier“.

Mamy wszelkie pewne wątpliwości, czy te wszystkie ostatnie arcydzieła taktyki wszechpolskiej miały rozweselenie ogółu na celu.

Tem lepiej dla ogółu, że to, w czem inni widzą tylko cyrk, wykonawcy uważają za akcję „seryo“ — to według elementarnych praw komizmu efekt humorystyczny tylko potęguje.

## MADESLANE.

Z ARŁAD 1419 TELEFON 1680  
DENTYSTYCZNO **JÓZEFA RAPPAPORTA**  
TECHNICZNY :: LWÓW — SYKSTUSKA 19. ::

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
**Dr. MIECZYŚLAW BERGER**

b. asystent polikliniki wiedeńskiej chorób skórnych i wenerycznych, długoletni lekarz zdrojowy Iwonicza  
ordynuje oo 10 — 1 i od 3 — 5 Lwów, Sykstuska 1. 11.

# Siczyński.

Lwów, 11. listopada.

Mirosław Siczyński jest na wolności...

Krucha to wolność, co czai się za wagiem w strachu przed żandarmskim kaskiem, po którą list gończy wyciąga łapczywą dłoń. I niezaszczytna to wolność, zdobyta lisim podstępem, nie przebojem pięknego czynu, wolność — która chyłkiem wymknęła się karzącej za zbrodnie sprawiedliwości... W mgłę ponurej, jesiennej nocy, wokół szarych murów więziennych, rozwiął się bezpowrotnie ten parforce stwarzany nimb bohatera około postaci „najlepszego syna Ukrainy“. Mirosław Siczyński uznał, że stolarka w więzieniu, to bardzo piękna rzecz, ale za nudna na 20 lat. że kapitalizowanie wdzięczności u przyszłego pokolenia można uprawiać zarówno dobrze z za krat więzienia galicyjskiego, jak z obejścia kanadyjskiej farmy. I uciekł.

Historja nasza porzobiorowa, lub — by przywieść na pamięć wspomnienia świeższe — kroniki rewolucyi niedawnej w Rosyi, notują niemało ucieczek z więziennych kaźni. Robimy tę analogię w tym celu, by ją natychmiast obalić, bo nie brak będzie zapewne głosów na analogię tę się powołujących. Ucieczce Siczyńskiego brak przedewszystkiem tej awanturniczej brawury, co zagłada pewnej śmierci w oczy, tej rozpaczliwej, a budzącej podziw, fantazyi, która cechowała niejedną ucieczką rewolucjonistów. Przekupienie, czy też zmowa z długo „obrabianymi“ dozorcami więziennymi, podrabiane klucze, przebranie, noc — to wszystko w sam raz wystarcza tylko dla bohatera zeszytowego romansidła.

I analogia ta także z innego zasadniczego względu utrzymać się nie zdoła. W opinii, jaka się w lot po owej tragicznej niedzieli palmowej ukształtowała, a po dwu rozprawach sądowych utrwaliła — czyn Siczyńskiego był zbrodnią zrodzoną, być może, w egzaltowanej fantazyi młodzieńczej z fałszywych pobudek politycznych, ale nie zbrodnią, którąby w zrozumieniu nomenklatury rewolucyjnej, pod pojęcie „politycznych“ podciągnąć można. Przecie obrona z całą siłą biła w argument niepoczytalności u ówczesnego oskarżonego, przytaczała szereg dowodów na dziedziczne obciążenie itd. przecie miesiącami straszono nas widmem szubienicy dla nicodpowiedzialnego młodzieniaszka. Mowę tę naturalnie o ujęciu czynu subiektywnem, jakim był w obiektywnem świetle czyn mordercy, podkreślać raz jeszcze — zbędne.

A teraz opinię ową jednomyślną sam Siczyński umocnił. Bo gdzież jest ów zgorączkowany, z płonącymi oczyma fanatyk z sali sądu karnego, który myśl o obłąkaniu rzuconą mu, jak pas ratunkowy z ławy obrońców z oburzeniem odrzucił i brał na swe młode barki całe brzemie odpowiedzialności za straszny, a w jego fałszywym zrozumieniu, dobry czyn? Gdzież owe dumy, które śpiewano o młodym junaku-bohaterze, co to poszedł gnąć do polskiej turmy?

Co zrobić z tym zalem i bólem, jakim żegnała prasa bohatera u zamykających się więziennych wrót? Mimo woli przychodzi na pamięć ten długi szereg zeznań winnym niedawnym procesie, składanych przez kwiat młodzie-

ży, porywającej się do walki o najwyższe narodowe dobra... „Nie był, nie widział, zabłąkał się tam przypadkowo...“ Zaiste tanie, niżej cen fabrycznych „bohaterstwo“.

Nie idzie nam zresztą o rozbiór ideologii bohaterstwa, którą każdy naród urabiać sobie może dowolnie. Idzie o ten — nie tylko ustawowy — ale o wrodzony, etyczny imperatyw ekspiacji zbrodni, wkorzeniony w każde dorosłe, rządne społeczeństwo.

Mniejsza o to, że „Siczyński zrobił Polakom ligla i uciekł im z kryminału“; nikomu z Polaków nie zależało na szubienicy; stokroć też woleliby byli, by Siczyński został był profesorem uniwersytetu, a nie heblował w więzieniu stołki. Ale dojrzałe etycznie społeczeństwo nie może ścierpieć bezkarności zbrodni — wprowadza to bowiem nieobliczalny ferment dezorganizacyi, rozprzężenia, więc rozkład a nie budowę.

A cóż dopiero, jeśli dany czyn wkracza w zakres odważanych i tworzonych dopiero wartości w katalogu współżycia d w u narodów?

Krwawiąca długo i boleśnie rana, otworzona w ową Palmową niedzielę, poczęła powoli, powoli się zablizniać. Czas, ten najcudowniejszy z lekarzy, poczęł kłaść na nią swe kojące dłonie, społeczeństwo polskie tak skłonne i gotowe do zapomnienia krzywd, zdawało się już wyrzucać z pamięci ową straszną zmore. Ucieczka Siczyńskiego rozgrzebała znów bolesne wspomnienia, zerwała zmieniane z trudem bandaże.

Po co?

Bo jeśli zbrodnię Siczyńskiego uważać można było za czyn odosobniony, wyległy w chorej fantazyi młodzieńczej — to ucieczka musi być wzięta na *debet* szerszego grona ludzi, czy organizacyi, działającej świadomie, obliczającej na zimno.

Po co? Czyż nad problematycznej wartości wolność Siczyńskiego niema dla narodu ruskiego rzeczy wyższych i droższych? Czyż warto na nowo wzburzać uspokojone fale?

Z największą rezerwą umieściliśmy dziś rano telegram ze Stanisławowa, donoszący — zapewne ze źródeł, z których wylatują kaczki i plotki kawiarniane — że klub ukraiński ma zamiar w sprawę ugody polsko-ruskiej wprowadzić jako jeden z czynników aferę Siczyńskiego w sensie zupełnego ułaskawienia. Byłby to pomysł monsturalny i politycznie katastrofalny. Mamy przecie chyba o ważniejszych rzeczach stanowić, niż o tem, czy pan Siczyński ma 5 czy 10 jeszcze lat trzymać w naprężeniu nerwy zarządów więziennych i obu społeczeństw.

Dlatego naszym zdaniem trzeba sprawę tę jak najdalej trzymać od kwestyi, które kształtować mają w tygodniach najbliższych formy naszego współżycia. Dla nas afera Siczyńskiego politycznie jest załatwiona i dziś należy tylko do organów sprawiedliwości.

Co z tem uczynią, jak wybrną z bardzo niemiłej sytuacji, to ich rzecz i ich troska. Pocucie etyczne społeczności domaga się, by zbrodnia nie kpiła z kary — zdrowy odruch narodowy i polityczny, by nie mieszano jej *cum sacris*.



### Ustaiona sława ulepszonych gramofonów

z marką „aniołek piszący“, jakoteż płyt, przekonali wszystkich od-wiedających mój skład, że jakoś tych gramofonów, które reproduku-ją bez szmeru i oddają czysty i naturalny głos, przewyższają wszelkie inne wyroby imitacyjne. — Proszę się o tem przekonać, chętnie za-demonstruję — bez przymusu kupna — a każdy odniesie przekonanie, że niema miłszej rozrywki w domu, uspakajającej nerwy po całodziennej pracy, jak produkcja gramofonu aniołkowego, który z płytami najnowszych zdjęć pierwszorzędných sił artystycznych otrzymać mo-żna jedynie u firmy



## Józef Weksler

LWÓW KRAKÓW  
UL. SYKSTUSKA 2 UL. FLORYAŃSKA 25  
telef. 1560. filia, Grodzka 71, tel. 1241  
Dłgi w spłatach ratałnych Cenniki darmo i opłatnie!  
Gramofon koncertowy wraz z 5 płytami podwój. tj. 10 zdjęć 50 R.

**Wielka  
wysprzedaż!!**

Z powodu zwinięcia handlu wysprzedają wszelkie towary modne i jedwabne w jak największym wyborze, po znacznie niżonych cenach. **RZĄDKA ORAZYRI!!**

1478

Z poważaniem

**L. Papier, Rynek 25.**

Rynek 25.

Niechże więc ucieczka Siczyńskiego będzie tylko i... sensacją.

Poświęcać jej więcej zdrowia, spokoju i krwi naprawdę nie warto. I jedna i druga strona ma ważniejsze rzeczy do omówienia.

## Ucieczka Siczyńskiego z więzienia.

(Od umyślnie wysłanego sprawozdawcy „Gazety Wieczornej”).

Stanisławów, 10. listopada.

Gdybym chciał scharakteryzować wrażenie, jakie wywarła ucieczka Mirosława Siczyńskiego z więzienia, musiałbym je chyba porównać z piorunującą wieścią o tragedii z dnia 12. kwietnia 1908 r. w namiestnikowskim pałacu, kiedy to przesyty sirzafami skrytobójcy padł martwy namiestnik ówczesny Andrzej hr. Potocki. Z dniem każdym rana coraz bardziej się już zablizniała. Hen, odrzucać usiłowane ze strony polskiej hasło nienawiści i zemsty, dając przystęp myśli o zgodzie, któraby raz przeciwuregulowała pożycie wspólne bratnich narodów, zmuszonych do wspólnego pożycia obok siebie. Czy na stosunki dzisiejsze ucieczka mordercy śp. hr. Potockiego pozostanie bez wpływu? Trudno to dziś osądzić.

Te i podobne refleksje nasuwały mi się na myśl, gdy dorożka wiozła mię ulicą Gołuchowskiego ku gmachom zakładu kary, znajdującym się za miastem, na obszarach nazywających się „Dąbrową”. Konie biegnąszparko, jesteście u celu.

Zakład kary składa się z całego szeregu budynków, z których część przeznaczona jest na mieszkania dla urzędników i funkcyjnaruszy. Mieszka tam również i starszy dyrektor Karol Kalous. Ponuro patrzą na nas liczne rozsiane okna, robiąc wrażenie oczodołów. Z boku wychylają się wieżyczki cerkwi, będącej integralną częścią zakładu. Przydzieleni tam są trzej duszpasterze, dwaj grecko-kat., t. j. ks. Konstanty Kuniński i ks. Aleksander Hrehorowicz; dla obrządku grecko-orient. przeznaczony jest ks. Emilian Tarnowiecki.

Zakład kary istnieje w Stanisławowie od 1 października 1883 r. Jest on urządzony na 950 więźniów (tylko mężczyzn) obu wschodnich obrządków i to na karę wyżej roku zasądzonych. Zakład kary podlega nadzorowi nadprokuratorowi państwa we Lwowie, z której ramienia jako „komisarz domowy” funguje I. prokurator państwa w Stanisławowie, w tym wypadku r. Waclaw Czerny.

Wysiadam z dorożki i przystępuję do bramy, obok której żywo rozprawia grupa dozorców więziennych. Pytam o starszego dyrektora zakładu, p. Kalousa. W biurze go nie ma, przyjdzie dopiero o 4 po południu. Patrząc na zegarek: jest punktualnie 3. A zatem należałoby czekać okrągłą godzinę. Wydaje mi się to marnotrawstwem czasu, tembardziej, że ze strony redakcyi nalegają na szczegóły. Mimowoli odbija się na mej twarzy zniercierpliwienie. Tuż — a z ust wyrwałoby się przekleństwo. Czasu tak mało, a tu czekaj z założonemi rękoma.

Los jednak, czy też samorzutna usłużność jakiegoś dozorca dopomogła mi. Do bramy zbliżać się począł jakiś wysoki mężczyzna. Dowiaduję się, że jest to kontrolor zakładu, p. Rajmund Stark. Spieszę mu się przedstawić i wtajemniczam go w moje kłopoty. — P. Stark, człowiek nader uprzejmy, h. oficer, podejmuje się mię zaprowadzić do prywatnego mieszkania st. dyrektora Kalousa. Znajduje się na I.

piętrze bocznego pawilonu. Po drodze zarzucam go pytaniami w sprawie ucieczki Siczyńskiego. Odpowiedź brzmi:

— Wypadek ostatniej nocy przechodzi wprost wszelkie pojęcia. Dotąd jeszcze chodzimy, jak oszołomieni. Historia żadnego prawie zakładu kary nie zna podobnego wypadku. Wprawdzie przed laty 12 zbiegł był z naszego więzienia aresztant Bahrij wśród tajemniczych okoliczności, ale później wytłumaczone to zostało. Więźniowie, którzy ładowali na furę słomę, wpakowali go — na jego prośbę — w słomę, na podobieństwo snopa... No, ale wtedy żaden dozorca o niczem nie wiedział...

Szanowny mój informator urywa i wskazując na drzwi pomieszczenia p. Kalousa, żegna się ze mną, zapewniając, iż szczegóły dostateczne otrzymam od jego zwierzchnika.

Gdy się tylko st. dyrektor Kalous dowiedział o mej wizycie, wyszedł na me spotkanie, witając mię nader uprzejmie. Zwracam się do niego:

— Pan naddyrektor zna zdaje się cel mych odwiedzin? Zdarzył się fakt tak dosadnej ważności, że zaniepokoił żywo ogół społeczeństwa. Jawię się tu w tem przekonaniu, iż otrzymam informacje autentyczne...

Szanowny gospodarz przerywa żywo:

— Ależ, proszę pana, z całą chęcią stoję do dyspozycyi. Jestem tego zdania, iż informując prasę o faktycznym stanie rzeczy, przeciwdziałam tem samem błędnemu urabianiu opinii za pomocą różnych, niesprawdzonych wersji, pogłosek, lub poprostu plotek. Na jedno tylko muszę zwrócić uwagę, iż odpowiedzi me tyczyć się mogą tylko takich szczegółów, któreby nie przeszkadzały śledztwu.

— A zatem: Kiedy panowie dowiedzieli się o ucieczce Siczyńskiego?

— Mnie zawiadomiono o godz. 6. rano. Pierwszy przekonał się o tem klucznik, który rano otwiera cele. W celi, w której spał Siczyński jeszcze z jednym więźniem (skazanym za zbrodnię morderstwa na 20 lat więzienia) — łóżko Siczyńskiego zastał puste. Na ucieczkę wskazywało to, że pościel była tak ułożona, że zaglądnąc przez okienko kontrolne we drzwiach można było odnieść wrażenie, iż Siczyński śpi. Natychmiast zbudzono drugiego współwięźnia. Odmówił on zeznań, twierdząc, że spał tak mocno, iż nie słyszał.

— Mówi się powszechnie, że Siczyński cieszył się powszechnie miem wśród współwięźniów. Wprost mieli go ubóstwiać. Doszła mi wiadomość, iż nie odzywano się o nim inaczej, jak „nasz cisar”, „nasz łycar” i t. d. Wskazywałoby to, że gdyby nawet więźniowie wiedzieli coś o ucieczce tego przez nich uwielbianego, również by nie powiedzieli.

— Po części ma pan rację — odpiera mój interlokutor. Ale stanowczo nie da się to stwierdzić.

— W jaki sposób wydostał się Siczyński z więzienia?

— Otóż proszę przyjąć do wiadomości, a twierdzą to stanowczo i wcale nie odosobniony, że do ucieczki przyłożyła swą rękę straż więzienna. Dotąd aresztowany jeden z dozorców Nuda, który nocy krytycznej był dyżurnym i odpowiadał za porządek. Współdziałł dozorców jest tem więcej pewny, ile że ani zamki nie są naruszone, ani śladów niema koło murów.

— Jak pan dyrektor sądzi, dokąd mógł Siczyński uciec?

— Pytanie dość ryzykowne, bo gdybyśmy wiedzieli, z pewnością w tym kierunku zwrócilibyśmy się z pościgiem. Osobiście sądzę, że koleją z pewnością zbieg nie wyjechał, bo by-

łoby to zbyt ryzykowne. Miała go oczekiwać — jak idą pogłoski — dorożka, czy też automobil (w to już mniej wierzę), no i co kon wy-skoczy musiano się zwrócić ku granicy rosyjskiej. O rumuńskiej granicy niema mowy, bo to stosunkowo dalej.

Więcej nie miałem się już o co pytać. Prośba moja obejrzenia celi Siczyńskiego spotkała się z grzeczną, ale stanowczą odmową. Nie śmie tam nikt wejść, dopóki komisya nie ustali szczegółów. W tym celu zabrano nawet stamtąd owego współwięźnia Siczyńskiego i osadzono go gdzieindziej. Zebrałem się do wyjścia, tembardziej, że dyr. Kalousa co chwile odwoływa-no do telefonu w sprawie urzędowej.

W mieście dowiedziano się o ucieczce Siczyńskiego dopiero o 10 rano i to przypadkiem. Wogóle starano się całą sprawę trzymać w wielkiej tajemnicy. Naturalnie udać się to w zupełności nie mogło. Zwrócono się telegraficznie („dringend”) do wszystkich policji w kraju i na granicy. Tem tłumaczyć należy, że pierwszą miał wiadomość Kraków, i że wiadomość ta dopiero z Krakowa via Lwów doszła w Stanisławowie do publicznej wiadomości. Wrażenie łatwo opisać. Redakcyje pism lwowskich zaalarmowały swych korespondentów. Początkowo było bardzo trudno dostać jakichkolwiek szczegółów, nie dopuszczano bowiem do zakładu kary, gdzie prokurator państwa przeprowadzał śledztwo.

W chwili, gdy słowa te piszę — godz. 12:15 w nocy — przedstawia się sprawa tak:

O Siczyńskim ani śladu. Pogłoska, która się rozeszła około godz. 6 wieczorem o schwytaniu go w Pałahiczu (koło Tłumacza) okazała się kaczką. Dotąd aresztowano więcej osób, między innymi dozorcę Nudę i syna innego dozorca Wówka.

Ow Wódek jest młodzieńcem wykolejonym. W swoim czasie wydalono go ze szkoły realnej za należenie do tajnego związku anarchistycznego, na co miano rzekomo znaleźć dowody. Rewizję w pomieszczeniu Wówka przeprowadziła policja z polecenia prokuratorji, poczem go aresztowała i odstawiła do sądu śledczego.

Do Stanisławowa przyjechał nadprokurator państwa radca dworu Alfred Hinze, w towarzystwie kilku urzędników i 4 agentów policji lwowskiej. Przybyli oni pospiesznie o godz. 5:02 wieczorem i udali się natychmiast do zakładu kary.

Po mieście krążą najrozmaitsze wersje. Mówiono, że Siczyński ukryty jest w seminarjum duchownem przy ul. Lipowej. Notuję naturalnie tę pogłoskę jedynie z obowiązku dziennikarskiego, nie przywiązując do niej wagi, ale w każdym razie charakteryzuje ona sytuację.

M.

### Wrażenie w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiadomość o ucieczce Siczyńskiego, która do parlamentu doszła już o godzinie 11., wywołała tu wrażenie ogromne. Podawano ją sobie z ust do ust. Dziwne, że u posłów ruskich wiadomość ta nie wywołała zbyt wielkiej emocyi. W parlamencie śledzono z niepokojem telegramy, jakie w tej sprawie nadchodziły i czekano ciągle na *dementi*, nie wierząc, iżby to było prawdą; uwierzono jednak, gdy przyszło potwierdzenie tej wiadomości z biura korespondencyjnego. Minister sprawiedliwości hr. Hochenburger zajął się natychmiast gorliwie tą sprawą i zażądał telegraficznie dalszych wyjaśnień, dlatego też linia telefoniczna Wiedeń-Lwów była zajęta niemal całe popołudnie „rozmowami państwowemi”.

# Alfons Uwierera

Specyalność! Czarne wełny z fabryk francuskich.

LWÓW, PLAC HALICKI 14.

Już nadeszły na sezon jesienno i zimowy modne wełny i jedwabie na suknie, kostyummy i bluzki damskie. — Halki, szyfony i płótna. — Olbrzymi wybór. Ceny fabryczne. Próbkę wysyła się franco.

412

Skating Rink - - Pałac Sportowy przy ul. Zielonej 57. - - Przyst. tramwaju elektr. Ł. J.

Skating Rink Tor Wrotkowy

w sali ogrzewanej i dobrze wentylowanej, wypożyczalnia wrotek na miejscu, wyborna kawiarnia i bufet pod zarządem pp. Jaegera i SP. trzy razy tygo dniowo. 403

- - Koncert muzyki włoskiej! - -

**„Wiatrak“** Scenka literacko-artystyczna przy ul. Kopernika 3, pod handlem WP. A. Szkowrona przedstawienia codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i piątków. Program ściśle familijny i wesoly. Początek o godz. 8 min. 30 wiecz. 1530

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła 1485  
**Dr. J. Berstein**  
ord. od 3—5, ul. Słowackiego 16. Telefon 1685

**Dr. Wilhelm Lauterstein**  
po specjalnych studiach w Berlinie, Lwowie i Wiedniu  
ord. w chor. wenerycznych, skórnych i kosmetyce lekarskiej  
ul. Pańska 1. 6, parter. 797

## Sprawy urzędnicze.

### Z prasy urzędniczej.

„Przegląd urzędniczy“ (nr. 20 i 21). W artykule „Ideologia czy pomoc doraźna“ omawia organ stow. urzędniczych projekt radcy Franca, ogłoszony przez „Słowo pol.“, jakoteż inne wnioski, które mówią wiele o akcji mieszkaniowej i kooperatywnej dla urzędników, a wszystkie zapominają o tem, że są piękne *plac desideria*, które zupełnie nawet kwestyi materialnej urzędników nie załatwiają, że jest to muzyka przyszłości — a tu chodzi o pomoc realną i indywidualną, na którą urzędnicy przynajmniej 3 najniższych rang zasłużyli, a rząd może jej udzielić.

„Przegląd urzędniczy“ projektuje jednorazową ryczałtową zapomogę drożyznianą. Stanowisko naszego pisma było identyczne. W tym numerze znajdujemy tabelkę porównawczą kwaterowego urzędników wojskowych z dodatkami aktywnymi urzędników cywilnych.

Okazuje się, że różnica na korzyść wojskowych wynosi w XI. kl. rangi 292 K, w X. — 100 K, w IX. 532 K, w VIII. — 740, w VII. — 556, a w VI. — aż 938 K. Nadto wojskowi otrzymują „Möbelzins“, który wynosi zawsze ponad 100 K rocznie, nie mówiąc o służącym i drobnych innych ulgach. Ostatni numer zawiera trafną charakterystykę dymisyonowanego premiera br. Gautscha, w odcinku dalszy ciąg dobrego fejetonu dr. W. Strusińskiego: „Powieść polska ostatniej doby“ i memorandum urzędników politycznych o zwrot kosztów podróży w sprawach wyborczych.

„Czasopismo urzędników kolejowych“ (Nr. 11) przynosi artykuł: „Zdrada“. Autor czyni zarzuty Kołu polskiemu za jego stanowisko w sprawie urzędniczej. Podnosząc stanowisko posła Hofmana, że przedłożenie rządowe nie nadaje się do dyskusji, nawet jako środek paliatywny — zapomina autor, że z tych samych pobudek Koło polskie wysunęło swoje wnioski. Chyba jasnym jest, że sama podwyżka płacy, czy regulacji awansu — nie zapobiegnie uciskowi drożyzny, że akcja inwestycyjna rządu jest pożądana tak ze strony społeczeństwa, jak i ze strony samych urzędników (wiece itp.) Wreszcie projekt Koła polskiego udzielenia ryczałtu drożyznianego urzędników, choćby z taktycznych względów jest lepszy od projektu rządu, bo nie tamuje możliwości w niedalekiej przyszłości budżetowania nowych sum na awans czasowy i regulację płac.

„Gazeta urzędników kontraktowych“ (nr. 11) przynosi sprawozdanie z delegacji oficyantów i pomocników kancelaryjnych do parlamentu, a zarazem wiadomość, że rząd zamierza wydać nowe rozporządzenie, które nie zmienia na lepsze położenia tej kategorii — a natomiast zastrzega część posad oficyantów dla certyfikatystów wojskowych. Oficyanci zaś godzą się w zupełności na sta-

nowisko subkomitetu, który żąda ustawy dla oficyantów i polecił posłowi Marklowi podtrzymać swój wniosek. Rząd przeznacza dla oficyantów 2,100.000 koron, a projekt posła Markla wymaga 3,200.000 koron.

„Reforma pocztowa“ (nr. 21) omawia udział poczt galicyjskich w budżecie i podnosi małą kwotę, przeznaczoną na budynki pocztowe (224.000 K), co się ciężko odbija na kierownikach poczt, którzy za ryczałt 62 do 450 K. rocznie mają opłacać czynsz i utrzymywać lokal pocztowy w porządku.

„Gazeta pocztowa“ (nr. 9 listopad) zawiera petycję pocztmistrzów i ekspedyentów, rozesłaną posłom, a uchwaloną na kilkunastu wiecach w Galicyi. Postulaty te streszczają się w tych zdaniach:

1. Zapewnienie dodatku drożyznianego albo też innego polepszenia płac, w tym samym czasie i wymiarze, jaki uzyskają urzędnicy państwowi;
2. jak najszybsze przeprowadzenie dodatkowej regulacji, omówionej na ankiecie w maju b. r.;
3. zupełne zrównanie płac pocztmistrzowskich z płacami IX—VIII rangi, z uwzględnieniem lat służby tak pocztmistrzów jak i starszych pocztmistrzów;
4. nadawanie ekspedyentom I, II i III stopnia posad za dekretem, podwyższenie płac i przeprowadzenie zaopatrzenia na starość wszystkich ekspedyentów obojga płci;
5. 35-letnią służbę, prawo swojszczyzny i wyboru i 5-letnie legitymacje kolejowe;
6. odpowiednie obecnym czasom podwyższenie ryczałtów kancelaryjnych;
7. uregulowanie spoczynku niedzielnego i kwestyi urlopów.

## Z caratu.

### Chrystus... Hindusem.

Do takiego wniosku doszedł sławny feljtonista „Now. Wrem.“ Mienszykow w swem zacierzowaniu antyżydowskim. Pragnąc bowiem w celu tem szybszej propagandy pogromów żydowskich oczyścić pochodzenie Chrystusa z „piętna“ żydowskiego, dowodzi w kilkusetwierszowym artykule, iż „Chrystus jest tylko odbiciem teozofii indyjskiej i że eo ipso pochodzi... z Indyi“, a więc jest Hindusem... Tego nie przewidywał chyba żaden z teologów chrześcijańskich... no ale trudno, p. Mienszykow jest specjalistą... od wszystkiego... Zna się na militaryzmie, polityce, ekonomii, sztuce kulinarnej, ginekologii, filozofii; dlaczego więc nie miał znać się na teologii, skoro i w tej dziedzinie rozwój i postęp jest konieczny...

Nie czekając jednak na protest „najświętszego“ Synodu zabrał głos na łamach „Rieczy“ dzielny pisarz Mereżkowskij i tak odpowiada „wynałazcy“ z dziedziny teologii p. Mienszykowowi: „Nacyonalisci nietylko nie mają Chrystusa w sereu, lecz wogóle Boga. Ten, co widzi w obcym narodzie tylko stado zwierząt drapieżnych, sam stał się zwierzęciem. Nacyonalizm to zbydlęcenie...

Oni chcą tylko wpoić w naród rosyjski przekonanie, że naród rosyjski i naród żydowski, to dwa pajaki, zamknięte w słoiku. Jeden musi „matematycznie“ pożreć drugiego. Kwestya jednak w tem, który zostanie... Naród, który z siebie samego uczyni bożyszcze, staje się bezbożnym, okrutnym, bezczelnym i... lechórzem...“ Tyte Mereżkowskij... Cóż z tego, kiedy „Now. Wremia“ w odpowiedzi obrzuci sławnego pisarza mianem „żydowina“ inorodca i t. p. Z takimi walka trudna i narazie przynajmniej bezowocna.

## NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

**Roboty ręczne!** Ręcznej roboty dywany perskie. — Skład prawdziwych koronek (irlandzkie, bruckelskie, weneckie) poleca Atelier haftów art

## Idy Kruhówny

Lwów, Kopernika 42 b

przyjmuje się hafty i koronki do naprawy. — Roboty ręczne na prowincję do wyboru. 1418

Docent chorób usznych **Dr. Teofil Zalewski**

ord. w chor. uszów, nosa, gardła i krtani od 12—1 i od 3—5 ul. Sykstuska 49 (naprz. kościoła św. Maryi Magd.) 886

Obrońca w sprawach karnych 1549

## Dr. Leon REICH

Lwów, ul. Halička 21 (dom radcy Bałabana)

**Helena Oleska** udziela lekcji śpiewu solowego, Zgłoszenia od 12—1 i od 4—5. ul. Kalceza 1. 11, parter. 1534

## Dr. Marya Felauer

ordynuje w położnictwie i chorobach kobiecych od 3—5. Mikołaja 15. 1424

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. N. Goldstein**

po dokładnych specjalnych kursach na klinikach w Wiedniu, Berlinie i Frankfurcie ordynuje dla kobiet od 10 do 1330 12, dla mężczyzn od 2 do 5

przy ul. Rejtana 1. 4 (róg ul. Jagiellońskiej)

Wszystkim przjaciom, przełożonym i kolegom bl. a nieodżałowanej pamięci Jerzego Guttmana, którzy w chwili ciężkiej straty jaką ponieśli śmy, dobrocią i objawami przyjaźni nas darzyli, wszystkim, którzy starali się i dotąd się starają nas w tolu ukoić wyrażamy gorącą wdzięczność i serdecznie dziękujemy. 1515

Matka i siostry wraz z dziećmi.

Kancelarya adwokacka 1576

## Dr. Stanisława Feuersteina

przeniesiona na pl. Smolki 1. 3 (do nowego gmachu akc. Banku związkowego).

## Składnica hurtowna i drobiazgową

wylącznie krajowych

wód mineralnych i przetworów zdroj.

pod egidą

kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk

Spółka z ogr. odp. we Lwowie, ul. Czarnieckiego 1. 6. wejście w parterze 2-gie drzwi w sieni. — W każdym czasie do nabycia we wszelkich ilościach i po najtańszych cenach w stanie świeżym, wszystkie kraj. wody mineralne i przetwory zdrojowe.

## KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś, w sobotę (11. listopada): Rzymsko - katol. Marcina hisk.; — Gr.-kat. Anastazyi. Wschód słońca o godz. 6:31 rano, zachód o godz. 3:47 popołudniu.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę dnia 11. o godzinie pół do 4-ej, dla młodzieży szkolnej, „Fircyk w załotach“, komedia w 3 akt. Fr. Zabłockiego, z Janem Nowackim w roli tytułowej. Rozpocznie: „Posiedzenie czwartkowe u króla Stanisława Augusta“.

W sobotę o godz. pół do 8-ej wieczorem, po raz 7 „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 akt. J. Gilherta, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

wszystkich treści z wszystkich na wszystkie języki wykonywa  
PIERWSZE GAL. BIURO TŁUMACZEN (St. Wł. Pochalski)  
Lwów, Wronowska 8 — róg ul. Kopernika. 1407

# Tłumaczenia

# Meinla herbata

świeżego zbioru

Filia: Lwów, ul. Akademicka 1. 2a. Tel. 837.

Nowa filia: ul. Gródecka 54 1448

W niedzielę dnia 12., wyjątkowo o godz. 3-iej po południu po raz 21-szy „Peer Gynt“, poemat dramatyczny w 5. akt. H. Ibsena, muzyka Griega, z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej.

W niedzielę, o godz. w pół do 8-mej wieczorem po raz 8. „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3. akt. J. Gilberta z Heleną Mirowską w roli tytułowej.

„UL“ codziennie przedstawienie w sali dotychczasowego „Casina de Paris“. Początek 8 i pół wieczorem.

#### Repertuar „Teatru Nowego“.

W sobotę: „Synowa ze suterena“.

W niedzielę: „Synowa ze suterena“ St. Turskiego.

W poniedziałek: „Lwowiacy w Ameryce“, wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami napisał C. Danielewski.

#### Repertuar gal. biura koncertowego M. Türka.

13. Listopada: Wanda Landowska, pianistka i klawecystka.

20. Listopada: Leon Ślezak, c. k. śpiewak na dwornym.

**Wybory w Drohobyczu.** Zasadniczy artykuł o wyborach w Drohobyczu poddający niszczącej krytyce rolę syonistów w kampanii wyborczej umieszcza dzisiejsza „Jedność“, tygodnik poświęcony szerzeniu myśli polskiej wśród żydów.

Zerwanie obsłon z tajników akcji syonistów, wykazanie, że wyłącznie oni ponoszą odpowiedzialność za nieszczerliwe wypadki drohobyckie, odsłonięcie prawdziwych motywów oficjalnego wycofania własnej kandydatury — trafne scharakteryzowanie kandydatów — oto główne punkty tego artykułu, który rzeczywiście jest syntezą wszelkich myśli politycznych — łączących się z wyborami drohobyckimi.

Zwracamy na całość tego artykułu, do którego w poniedziałkowym numerze naszego pisma powrócimy — uwagę naszych czytelników.

**Sprawa ukraińska po obu stronach kordonu.** Drugi z rzędu wykład pod powyższym tytułem wygłosi p. Leon Wasilewski dzisiaj, tj. w sobotę, w lokalu przy ul. Brajerowskiej 1. 8 o godz. 7-30 wieczór.

**Zakład badania środków spożywczych we Lwowie.** Jak wiadomo, postanowiło ministerstwo spraw wewnętrznych powiększyć liczbę tych zakładów, dotąd w Austrii bardzo nielicznych i posiada na ten cel potrzebne kredyty. W roku bieżącym przysłała kolej na Lwów, w roku przyszłym mają być takie zakłady urzędzone dalej w Innsbraku i Tryeście. Ministerstwo uczyniło jednak założenie tego zakładu we Lwowie zależnym od pomocy finansowej ze strony kraju lub miasta. Kraj z powodów budżetowych odmówił, miasto Lwów za to ofiarowało na ten cel grunta, które jednak okazały się niepraktyczne. Przed kilku miesiącami wezwało namiestnictwo lwowskie gminę do ofiarowania innych gruntów, dotąd jednak nie o czemś podobnym nie słyhać. Sprawa ważna, gdyż ministerstwo grozi, że o ile nie otrzyma potrzebnej pomocy, przejdzie nad Lwowem do porządku dziennego i miasto nasze długo będzie znowu czekało na utworzenie takiego zakładu. (Lebensmitteluntersuchungsanstalt).

W Galicji istnieje jeden tylko taki zakład w Krakowie, który jednak nie odpowiada zupełnie swym celom, gdyż urząd mieści się w starym, ruiną grożącym budynku. Ministerstwo spraw wewnętrznych kilkakrotnie domagało się wystawienia lub wynajęcia innego budynku, sprawa ta jednak rozbija się o opór ministerstwa finansów. Ciężar sprawy leży obecnie w namiestnictwie lwowskim, które pertraktuje o kupno nowego lokalu.

**Tyfus brzuszy w powiecie lwowskim.** „Gazeta Lwowska“ donosi, co następuje: Możemy na podstawie urzędowych informacji stwierdzić, że stan epidemii tyfusu brzusznego w gminach powiatu lwowskiego nie jest tak zastraszający, jak to głoszą w sposób niepokojący niektóre dzienniki miejscowe.

W dniu wczorajszym bowiem objechali krajowi inspektorowie sanitarni wszystkie tyfusom nawiedzone gminy podmiejskie, a nawet i dalsze powiatu lwowskiego, przy czym zastali tylko w trzech gminach chorych na tyfus brzuszy, a mianowicie: w Rudańcach 7, Zniesieniu 2 i Lesienicach 4, w gminach zaś: Kleparów, Zamarstynów, Jaryczów nowy i Barszczowice nie znaleziono żadnych chorych.

**Ciężkie uszkodzenie i obraza urzędnika.** Przed trybunałem orzekającym sądu karnego stanął wczoraj Jan Chmielowski, nadstróżnik skarbowy w Cieszanowie, który w sierpniu 1910 r. podczas służby w sprzeczce z kolegą swym Kazimierzem Skiminą, obraził Skiminę słownie, a także uderzył go kolbą karabinową w brzuch, skutkiem czego wywiązało się u Skiminy zapalenie ślepej kiszki. Prokuratora dopatrzyła się w czynie Chmielowskiego zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała i przekroczenia obrazy urzędnika, bo Skimina był w czasie zajścia w służbie. Rozprawie przewodniczył r. Ogonowski, oskarżał prokurator r. Niewiadomski. Bronił adwokat dr. Starosolski.

Po orzeczeniu znawców lekarzy i zamknięciu rozprawy, skazał trybunał Jana Chmielowskiego na 3 tygodnie aresztu.

**Nowy pociąg Kraków-Zakopane.** Dzięki staraniom galic. Związku fabrycznego o zaprowadzenie lepszego połączenia kolejowego w sezonie zimowym między Krakowem a Zakopanem, będzie kursował także i w zimie pospieszny pociąg lokalny na tej przestrzeni, który zwłaszcza dla Lwowa ma wielkie znaczenie. Ostateczna decyzja zależy od wyniku rokowań ministerstwa z Wydziałem krajowym.

**Wystawa obrazów Kazimierza Sichalskiego** otwartą zostanie w czwartek 16. bm. w Kole literacko-artystycznym na czas 12 dni.

**W Kole literacko-artystycznym** (pasaż Mikołascha) w środę 15. bm. odczyt prof. uniwersyteckiego dra Karola Hadaczka: „Przejawy duszy w sztuce greckiej“.

**Podziękowanie.** Otrzymujemy następujące pismo: „Pęsel na Sejm krajowy i członek Izby panów J. E. Zdzisław hr. Tarnowski ofiarował gminie miasta Tarnobrzega grunt pod gmach szkoły realnej. Za tak hojny dar składam niniejszem szlachetnemu ofiarodawcy imieniem Rady miejskiej jak najserdeczniejsze podziękowanie. Jan Kolasieński burmistrz“.

**Gioconda a wynalazca polski.** Pan Włodzimierz Mańkowski nadsyła nam następujące pismo: W nr. 364 „Gazety Wieczornej“ ukazała się notatka p. t. „Gioconda a wynalazca polski“. Skutkiem końcowego ustępu tej notatki zwrócił się do mnie zarząd biblioteki uniwersyteckiej, niepokojony przez ciekawą publiczność, z prośbą, bym odniósł się do Szan. Red. ze sprostowaniem, że wynalazek nie jest demonstrowany w bibliotece uniwersyteckiej. Nieporozumienie stąd powstało, że aparat ów wynaleziony przezemnie wspólnie z p. Adamem Schmidtem, mechanikiem bibliot. uniwers. znajduje się w tegoż mieszkaniu w gmachu biblioteki i tamże kilka osób oglądało go.

Proszę więc o łaskawe sprostowanie, że aparat w bibliotece ani też wogóle nigdzie obecnie nikomu się nie pokazuje, oraz, że wynalazcą aparatu wspólnie ze mną jest p. Adam Schmidt.

**Wywożenie śniegu tramwajem elektrycznym** będzie się odbywało we Lwowie już tej zimy. Miasto ma zamiar zakupić w tym celu 10 wozów ciężarowych, które będą funkcyjowały tylko w nocy i które przyczynią się znacznie do przyspieszenia roboty, jeden wóz bowiem zabierze 168 metr. szczę. śniegu, t. j. tyle, ile zabrałoby kilka furmanek przez całą noc. Śnieg

zwozić się będzie na wały hetmańskie, skąd przez dwa wielkie otwory koło kawiarni Wiedeńskiej wrzucać się go będzie do Pełtwi.

**Odznaka strażacka.** Ostatni numer „Przewodnika pożarniczego“ zamieszcza odezwę do członków straży pożarnych, aby nosili zawsze odznakę strażacką przy cywilnym ubraniu.

Odznaka taka wpłynie korzystnie na ducha solidarności, a noszący je zaznaczać będą swoją przynależność do strażackiej organizacji.

**W sprawie suplentów** odbędzie się w niedzielę, dnia 12. listopada b. r. o godzinie 9-tej rano w auli uniwersytetu lwowskiego nadzwyczajne walne Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Dyrektor biura Towarzystwa p. dr. Janelli wygłosi sprawozdanie z usiłowań Towarzystwa nad polepszeniem bytu suplentów, a następnie p. dr. Weiner z Krakowa wygłosi referat o postulatach suplentów.

**Czyn godny naśladowania.** Dr. Oswald Kimmelman z Uhrynkowic p. Torskie zawiadomił niedawno zarząd Bursy grunwaldzkiej we Lwowie, że ofiarowuje przypadający na niego spadek po bł. p. siostrze swej Elzie, zmarłej na wiosnę b. r., na rzecz bursy z życzeniem, aby w bursie ufundowano trzy miejsca dla pamięci imienia Elizy Kimmelman. — Spadek powyższy w kwocie około 7.000 koron jest intabulowany na dobrach Dźwinogród p. Mielnica. Zarząd Związku okręgowego Tow. Szkoły ludowej we Lwowie, przyjmując spadek wspomniany na rzecz Bursy Grunwaldzkiej, wyraża szlachetnemu ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

**„Filarecyja“.** Na walnym zgromadzeniu „Filarecyji“, akad. stow. Polsk. młodz. post. w Wiedniu, odbytem dnia 4 listopada rb., wybrano zarząd w następującym składzie:

Przew.: Ignacy Dziędzic, zastępca przew.: Ferdynand Goetel, sekretarz: Jerzy Ostrowski, zastępca sekr.: Jakób Klinger, skarbnik: Romuald Malicki, bibliotekarz: Stefan Ostrowski, gospodarz: Tomasz Dębal, a zarazem, mając na względzie fakt, że w Wiedniu, gdzie studjuje około tysiąca Polaków, nie było dotychczas instytucji, któraby starała się przyjąć młodzieży z materialną pomocą, aby brak ten usunąć, powołano do życia Bratnią Pomoc.

**Zamiast wieńca** na grób bł. p. Kati Schaffowej złożył p. Michał Stoff 50 K na rzecz towarzystwa ku wspieraniu piersiowo chorej młodzieży żydowskiej szkół wyższych i średnich „Zdrowie“.

**Zakaz dowozu ryb do Czerniowiec.** Ze względu na wielkie niebezpieczeństwo, grożące z powodu zawleczenia cholery z Rumunii, a przedewszystkiem ze względu na to, że skonstatowano wiele wypadków cholery w okolicy Gałatzu i Braiły, uchwalili magistrat miasta Czerniowiec na ostatnim posiedzeniu, nie dozwolić importu ryb z Rumunii, a przedewszystkiem z powyższych okolic, do Czerniowiec, aż do odwołania.

**Krociowe osustwo.** W sprawie oszustwa, popełnionego przez Schulima Allzufromma, kupca złoczowskiego, prosi nas firma „Pasternak i Hirschhorn“ o zaznaczenie, że przez ucieczkę Allzufromma nie poniosła żadnej straty, gdyż zadatek na progi dębowe, w sumie 4000 K, jakie wziął od tej firmy Allzufromm, zabezpieczony jest przez dwu jego współników.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 12. bm. prof. gimn. dr. M. Janelli: „Parlamentaryzm w Polsce“. Zakł. chem. uniwers. ul. Długosza 6. Początek o godz. 5. popoł.

**Wystawę gwiazdkową** w połączeniu z komisową sprzedażą łakoci i ozdób, wyłącznie

**Ubranka dzieciinne**  
wybór piękny.

Ceny  
bajecznie  
niskie.

**Magazyn ubiorów męskich**  
**Jana Mikołajtysa**

LWÓW, GRODECKA 54.

1238

**Podajemy do wiadomości**

Odsprzedającym przesyłamy na żądanie próbki wina. Zamówienia z prowincji w każdej ilości od wrotnej pocztą.

1310 Poszukujemy zastępców we wszystkich miastach Galicji.

P. T. Publiczności oraz kupcom, że już otworzyliśmy nasz wielki skład win dalmatyńskich z własnych winnic i wina hercegowińskiego. Posiadamy zawsze najmniej 500 hl. wina na składzie we Lwowie, tudzież każdą ilość wina we własnych piwnicach w Selcach na wyspie Bracze w Dalmacji.

**Vrsalović & Mateljan**

Lwów, ul. Fredry 6.

krajowego wyrobu, urzęda lwowska Pomoc przemysłowa w sklepie Ligi Pomocy przemysłowej przy ulicy Pańskiej l. 11. Otwarcie nastąpi w dniu 1. grudnia br., a więc przed uroczystością św. Mikołaja, zamknięcie zaś w dniu 24. grudnia.

W oknie sklepu będzie ustawione „wzorowe drzewko”. Przed Bożem Narodzeniem urządzi komitet wystawy „Wieczór gwiazdkowy dla dzieci”.

**Odczyt o kwestyi ukraińskiej.** Staraniem słowarzyszenia akademickiego „Życie” odbył się wczoraj w lokalu Kasy chorych (przy ul. Brajerowskiej l. 8) pierwszy z cyklu odczytów p. Leona Wasilewskiego: „O kwestyi ukraińskiej po tej i tamtej stronie kordonu”.

Ukraina nigdy nie mogła zdobyć się na wytworzenie silnego organizmu państwowego, przez cały drugi okres od VIII. do XIX. wieku nie mogła zdobyć się na wzmocnienie i rozwinięcie swojej kultury. Główną przyczyną tego było — zdaniem prelegenta — fatalne położenie Ukrainy, leżącej „przy drodze” nieustannego, a trwającego stulecia pochodzących narodów i plemion, zmieniającego raz po raz etnograficzną szachownicę na wschodzie Europy i druzgocącego konstytuujące się tam ośrodki państwowo-kulturalnego życia. Cios, jaki zadała Ukrainie (w połowie XIII w.) najście Tatarów, staje się punktem zwrotnym w jej historii.

Przechodząc do późniejszego okresu, autor zobrazował dzieje podboju kulturalnego, jakiego dokonała Polska na przyłączonych do niej ziemiach ruskich. Asymilację warunkują: wyższość polskiej kultury, przewaga systemu prawnopaństwowego, kolonizacja oraz zależność języka ukraińskiego od cerkiewnosłowiańskiego, martwego języka, — tamującego w znacznie większym stopniu, niż łacina — rozwój ukraińskiej literatury; — czyli, że wpływy Bizancjum i przyjęcie wschodniego obrządku wyszły — zdaniem prelegenta — na szkodę ukraińskiemu narodowi. W dalszym ciągu odczytu p. Wasilewski w nader ciekawy sposób zobrazował walkę, jaką toczyła Ukraina z siąsiadującymi mocarstwami o samoistny byt polityczny, zarówno jak i dzieje kulturalnej asymilacji, jakiej podlegała ona ze strony Polki i Rosyi.

Ścieranie się politycznych interesów tych dwóch państw ościennych, — przedewszystkiem zaś obłudna centralistyczna polityka Rosyi, oddziaływały nader ujemnie na rozwój Ukrainy. — Prelegent w bardzo jaskrawy sposób uwydatnił różnicę, jaka zachodziła w polonizacji prawobrzeżnej Ukrainy i rusyfikacji lewobrzeżnej. Podczas gdy w pierwszym wypadku działała tylko wyższość kultury polskiej, w drugim występuje na arenę brutalność centralistycznej, bezwzględnej polityki państwa carów. Podczas pogrzebu Bohdana Chmielnickiego wygłoszone są mowy po polsku, co nie przeszkadza mowcom być politycznymi wrogami Polski. Po tamtej stronie — uczeni kijowscy jadą do Moskwy i stają się najzjadliwszymi rusyfikatorymi.

W następnym — dzisiejszym odczycie — prelegent przejdzie do omówienia odradzania się Ukrainy.

**Konkurs na posady asystentów.** W gimnazyach: w Drohobyczu, w VIII. we Lwowie i w gimnazyach z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu ustanowiony będzie od 1-go utego 1912 asystent przy nauce rysunku za emunerationą, unormowaną ustawą z 19. wrze-

śnia 1898 Dz. u. p. nr. 173. Podania o każde z tych miejsc służbowych, zaopatrzone w potrzebne dokumenty, należy wnieść bezpośrednio do Rady szkolnej krajowej najpóźniej do 20. grudnia 1911 r.

**Lloyd austriacki.** Z Tryestu odchodzą parowce 11, 16 i 21 „Baron Gautsch”, 14 i 18 „Graf Wurmbrand” do Kotaru, 13 „Brioni”, 10 „Sarajevo” do Spizy, 15 „Adelsberg” do Albanii i na wybrzeża Grecyi, 12 „Carinthia” do Grecyi, Konstantynopola i Batumu, a „Semiramis” do Aleksandryi, 14 „Elektra” do Syrii, a „Baron Beck” do Korfu, Konstantynopola, Warmy, Galaczu i Braiły, 17 „Urano” do Kancie, Kandyi, Salonik, Konstantynopola i Haidar-Pacha, 19 „Styria” do Patras, Pireusu, Smyrny, Konstantynopola, Trapezuntu i Batumu, a „Wien” do Aleksandryi (linia ekspresowa), 20 „Mostar” do Aleksandryi (linia towarowa), 21 „Baron Call” do Syrii, a „Palacky” do Konstantynopola, Galaczu i Braiły (linia pospieszna), 12 „Maria Waleria” do Kalkuty, 16 „Halsburg” do Bombayu, 27 „Nippon” do Kobe, 1 grudnia „Koerber” do Bombayu.

Do Wenecyi kursuje trzy razy tygodniowo tam i z powrotem „Almissa, odjazd z Tryestu o północy, z Wenecyi o 9 wieczorem.

**„Kółko zabawowe” drukarzy lwowskich** urzędują w niedzielę dnia 12 listopada 1911 r., przedstawienie amatorskie, na którym odegrana zostanie 3-aktowa sztuka Ludwika Fuldy p. t. „Raj utracony”. Po przedstawieniu tańce. — Wstęp na tańce za zaproszeniami.

Z Towarzystwa miłośników ogrodnictwa. Z powodu nadzwyczajnego posiedzenia Tow. im. Kopernika w sobotę 1-go b. m. posiedzenie miłośników ogrodnictwa odbędzie się dopiero w następną sobotę 18-go listopada 1911.

**Wieczór wokalnemuzyczny.** Staraniem Organizacji hojnotu towarów pruskich i popierania przemysłu rodzimego odbędzie się w niedzielę dnia 12. listopada 1911 w wielkiej sali „Sokoła Macierzy” (ul. Zimorowicza l. 8) Wieczór wokalnemuzyczny z łaskawym współudziałem pp.: Zofii Chelmskiej, Teodora Billiga, Fr. Bedlewicza, Kacicińskiego, prof. L. Szczepańskiego, prof. Rittigsteina, Chóru technickiego i Techn. kółka tamburzystów „Akord”. Bilety wieczorem (od godz. 6-tej) przy kasie.

**Zgubiono:** Banknot 10 koronowy; plan na budowę dwu kamienie; pugilares damski z 120 kor. w banknotach i kuponami banku hipotecznego; torebkę damską zieloną, zewnątrz listy i próbkę sukna; pugilares z 40 kor. i legitymację na nazwisko L. Pilitowskiego.

**Znaleziono:** Kupon Kasy oszczędności na wypłatę; książkę służbową Anny Jabłonowskiej; legitymację kolejową Waleryana Puzyńskiego; pęk kluczyków; piaszcz studentki; książkę służbową Maryi Bryndak.

## Odpowiedzi z zagadnień kosmetyki.

**Z. R. Mosty W.** Przy cerze tłustej należy myć się zawsze w wodzie cieplej z dodaniem płynu Lait de lys i otrąbkami abaridowymi zamiast mydła. Raz w tygodniu zaleca się parowanie twarzy za pomocą wanny parowej systemu dr. Müllera z dodaniem do kociołka 3 łyżeczki spirytusu ogórkowego. Puder powinien być nieszkodliwy, t. j. nie zawierający domieszek metalicznych, które psują ogromnie cerę i zamykają pory, — najlepiej Abaridowy w kolorze dostosowanym do cery. Dla udelikatnienia rąk bardzo dobrym kremem jest Pâte des Prelats-Ponsarda. Po wymyciu rąk w ciepłej wodzie, przed spaniem wetrzeć krem w ręce i nałożyć zaraz specjalne rękawiczki kosmetyczne, nienasycone, które powinny być o numer większe od zwykle noszonych.

**K. L. Zółkiew.** Pozbyć się zmarszczek można w różny sposób, naprz. przez stosowanie past, szybko zasychających, przez nalepianie specjalnych papierków amerykańskich, lub przez stosowanie masażu wibracyjnych, elektrycznych, pneumatycznych. Najpraktyczniejszą i najbardziej udoskonaloną z masażystek pneumatycznych jest masażystka do twarzy systemu Heros. Praktyczność pomniejszonego masażu polega na tem, że masaż można uskutecznić samemu, masowanie jest łagodne, a zatem nie podrażniające i nie rozluźniające naskórka, co ma zazwyczaj miejsce przy masażach elektrycznych, przytem wymagających wiedzy i dużej praktyki.

**S. B. Kraków.** Piegi i plamy usunie krem Precioza, zaś węgry płyn Pureol. Są to środki wypróbowane, nieszkodliwe, nie sprawujące podrażnień. Na wzmocnienie brwi polecamy stosowanie maści Tortulea, ściśle według przepisu.

**Strapionej.** Czerwoność nosa, nie pochodząca z odmrożenia, wyleczy płyn Nezalina. O ile czerwoność występuje tylko przy niższej temperaturze, to jest skutkiem, najprawdopodobniej, dawniejszego odmrożenia. W tym wypadku ma zastosowanie Gelurine w postaci kremu i płynu. Wypadanie włosów powstrzyma Tetral-Tissota, który należy wcierać w skórę głowy, jak również skrapiać nim codziennie lekko włosy. Do czyszczenia włosów i usuwania tłuszczu należy używać znakomitego pudru Florentine.

**Młodziutkiej.** Z kremów zupełnie nietłuszczowych i nieszkodliwych, a udelikatniających cerę możemy polecić tylko Abarid, powszechnie znany.

Wszystkie podane środki kosmetyczne trzymają na składzie i wysyłają za zaliczeniem pocztowym: we Lwowie firma E. PAWŁOWSKI, ul. Akademicka 21 (obok Izby handlowej), w Warszawie Perfection, Szpitalna 10. 1230

## Tanio i pod gwarancją!

Meble własnego wyrobu poleca fabryka

**BRACI SIWEK**

Lwów, Kopernika 3. 1702

## Kronika krajowa.

Przemysł.

Rozszerzenie elektrowni uchwalila Rada miejska na ostatnim 8. bm. odbytem posiedzeniu. Rozszerzenie polega na tem, iż ustawione zostaną 2 nowe t. zw. „punkty zasilające” i przeprowadzone kable dla doprowadzenia prądu do silniej zabudowujących się obecnie dzielnic. Konieczność tego rozszerzenia — zaledwie w rok po wystawieniu nowej elektrowni — spowodował fakt niebywałego rozwoju elektrowni, której abonentów liczba z 220 w r. bieżącym wzrosła do 700. Ponadto uchwalono rezolucję dra Mestera, wzywającą magistrat, by zastanowił się nad sposobem takiego rozszerzenia stacji elektrycznej, by mogła podać zapotrzebowaniu dla przyszłego tramwaju. Koszt obecnego rozszerzenia, które wykona firma Kolben i Ska, wyniesie 48.620 K.

W kadencji sądów przysięgłych, obok już wymienionych, toczyć się będą jeszcze rozprawy przeciw „Głosowi przemyskiemu” o artykuł zarzucający Magistratowi nieczyste manipulacje z kartami wyborczymi; oraz przeciw właścicielce realności p. Benickiej, która znana na bruku tutejszym — a obecnie zbiegłemu za granicę — „złotemu młodzieńcowi” St. Podłuskiemu w charakterze „mamusi” podpisała weksli na 30.000 koron przy czem poniosły szkodę liczne małomiasteczkowe banki z Sądowej Wiszni, Mościsk, Przeworska i t. d.

Z ruchu umysłowego. Czytelnię T. S. L. Koła im. Siemkiewicza otwarto 5 bm. na Zasaniu. — W Tow. „Przyjaciół nauk” wygłosił 8 bm. prof. Smółka odczyt o Walerym Łukasimskim. — Wieczorek ku czci Maryi Konońckiej odbył się 8-go w lokalu i za staraniem „Związku kobiet”.

Z kroniki policyjnych. Pod zarzutem handlu żywym towarem aresztowała policja onegdaj na dworcu tutejszym niejakiego N. Herly'ego, gdy przewoził jakąś dziewczynę z Dobromila do Ameryki. — Złodziei kolejowych, jednego nawet z nabitym brauningiem, grasującym na linii Lwów-Kraków przytrzymała policja przed paru dniami na dworcu tutejszym w osobach: Stefana Łabińskiego, J. Silbersteina i E. Weintrauba.

## Wodociągi,

urządzenia sanitarne, oświetlenia gazowe, pompy parowe i ręczne wykonuje najtaniej firma:

## T. Wygnaniec i Sp.

LWÓW

PLAC BEMA L. 3.

FABRYKA KONSTRUKCYI ŻELAZNYCH

Telefon 1705.

1387

**Nowości jesienne i zimowe**  
na damskie kostiumy i suknie

polecają

**Stachiewicz i Abrysowski**  
we Lwowie. Rynek 32. 1369

**BAJECZNIE TANIO!**

ubierać się można tylko w pierwszorzędnym magazynie ubiorów męskich i dziecięcych ::

**Norberta Wandla**

Lwów, Kopernika 1. 3.

(Gmach Assicurazioni Generali).

1398